Nr. 46 | Kraków, sobota 16 lutego 1907. | Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Zamiast sprawiedliwości — konfiskata!

Sejm galicyjski nie chce dać reformy wyborczej, nie chce zrównać obywateli kraju w prawach, jakie im już dało obce narodowo państwo, a gdy z szpalt prasy robotniczej, organu tych, którym się dzieje krzywda — odezwie się głos protestu, wówczas występuje na scenę — prokurator, c. k. urzędnik, który poprostu konfiskuje protest, sądząc, że przez to obronił porządek i spokój w kraju!

Stało się to z wczorajszym artykułem »Naprzodu« odrzucającym ubliżające robotnikom propozycye wydziału krajowego z 10 mandatami i całym, nieznanym już gdzieindziej aparatem wyborów pośrednich i jawnych.

Prokurator skonfiskował i sprawa w porządku; sejm galicyjski zdobył przez to jeszcze większą sympatyę u ludu. W Galicyi prawo i porządek, bo kto się odezwie, tego zamkną lub skonfiskują...

Oczywiście, że teraz łatwiej konfiskować, bo niema parlamentu, tylko sejm. W parlamencie można przeciw konfiskacie wystąpić, a w sejmie — nie, bo wszak c. k. prokurator wziął »polski sejm« swoim czerwonym ołówkiem w obronę!

Gdyby tak jeszcze c. k. policya porąbała szablami robotników za to, że protestują przeciwko oburzającemu wymysłowi 10 mandatów dla 700.000 ludzi dorosłych, a dla 3 milionów ludności wogóle, gdyby jednem słowem zakneblowano ludowi usta, wówczas chwała i popularność sejmu wzrosłyby jeszcze bardziej. Już i tak lud kocha ten »polski sejm« dostatecznie, a konfiskaty służą, jak wiadomo, do potęgowania miłości...

Ale pomimo wszystko, zalecamy tym, którzy konfiskowaniem pism ludowych zamierzają uspakajać lud krzywdzony, aby pamiętali, że socyalna demokracya przebywała już prawdziwe orgie podobnych zarządzeń i że konfiskaty wzmacniały ją, a nie osłabiały.

Pierwsza więc konfiskata z okazyi V. kuryi zaszczyt nam przynosi. Czerwony ołówek podziała na robotników należycie...

Łatanina.

Wobec żądania nauczycielstwa ludowego, aby zrównano je w płacach z 3 najniższemi rangami urzędników rządowych, wystąpił wydział krajowy z szeregiem podwyżek płac nauczycielskich, tak skomplikowanych i tak dowolnych, że trudno doszukać się w tem wszystkiem jakiejkolwiek racyonalnej, umotywowanej zasady.

Dlaczego jednym podwyższają pobory o 46%, a drugim o 17%, dlaczego kobiety nauczycielki tak jaskrawo po macoszemu się traktuje, tego nikt nie zrozumie. Cała ta robota, zaklajstrowana namaszczonemi słowami marszałka Badeniego o oświacie, o tem, żeby nauczyciele nie zajmowali się obywatelskiemi sprawami, czyli polityką, deklamacye o »wydatnem podwyższeniu itd. — ma na celu tylko chwilowe uspokojenie biedy nauczycielskiej przed wyborami do parlamentu i do sejmu.

Rzuca się nauczycielom »odczepne«, aby tylko odstąpili od swoich słusznych żądań, aby dalej większość z nich miała płace mniejsze od woźnych i aby dalej nędza i niedostatek zabijały ducha.

Konserwatyści, trzęsący sejmem, nigdy chętnie nie dawali grosza na oświatę, a wielu z nich ubolewa wogóle, że chłop się uczy. Nic dziwnego, że trzeba było silnej agitacyi i walki o polepszenie bytu nauczycieli, trzeba było »ostrego tonu« i groźby strejkiem, aby wśród deklamacyj obłudnych i lamentów rzucono nauczycielstwu lichą poprawę, wypominając, ile też to ona kosztować będzie.

Nauczyciele nie powinni też i teraz odstąpić ani na krok od swoich minimalnych żądań. Państwo i kraj mają wobec nich pierwszy, najświętszy obowiązek uczynienia wszystkiego, celem zabezpieczenia ich od niedostatku, przynajmniej w tej mierze, co biurokratów państwowych.

Sejm załatać chce sprawę, której łatać dalej już nie wolno.

Z SEJMU.

Płace nauczycieli.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przedłożył wydział krajowy projekt regulacyi płac nauczycieli ludowych, opierający się na następujących zasadach:

Podwyższenie płac nauczycieli ludowych wynosi wogóle 2,647.785 K. Do tej kwoty należy doliczyć ponadto wyższe wydatki na podniesienie emerytur wdów i sierót, wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe, oraz na koszta przesiedlenia, jakie są naturalne w następstwie podwyższenia płac zasadniczych. Łącznie z tem zwiększenie wydatku skutkiem projektowanej regulacyi płac dosięgnie w roku 1908 do 3 milionów, ogólny zaś wydatek na płace nauczycieli wyniesie w r. 1908 około 15 milionów.

Projekt jest w szczegółach następujący:

I. Podwyższenie płac otrzymają wszyscy stali nauczyciele i nauczycielki, oraz nauczyciele tymczasowi, posiadający zupełną albo tylko częściową kwalifikacyę.

II. Podwyższenie obejmuje wszystkie 3 działy dochodów służbowych nauczycieli, t. j. płacę główną, dodatek na mieszkanie i dodatek pięcioletni.

III. Nauczycielki otrzymają 90% podwyższonych płac nauczycieli, wraz z dodatkiem na mieszkanie; dodatek zaś pięcioletni pobierają w tej samej wysokości, co nauczyciele.

Projekt zachowuje dotychczasowy system płac; pozostaje więc zarówno podział płac nauczycielskich na 4 klasy w szkołach pospolitych i na 2 klasy w szkołach wydziałowych, a także i ilość stopni płac w każdej klasie. Zmieniony zostaje tylko procentowo stosunek liczby posad w czwartej klasie w ten sposób, że analogicznie do innych klas dla $^2/_4$ posad przeznacza się stopień najniższy, dla $^1/_4$ części średni, a dla $^1/_4$ stopień najwyższy.

Jako punkt wyjścia przy regulacyi płac nauczycieli stałych przyjął wydział krajowy kwotę stanowiącą obecnie najwyższy stopień płacy w czwartej klasie t. j. 1000 K, podwyższając następnie płace o 200 K na każdym stopniu każdej klasy; przyczem jednakże najwyższy stopień płacy klasy niższej równa się najniższemu stopniowi płacy w następnej klasie wyższej. Co do dodatków pięcioletnich proponuje wydział krajowy ich podwyższenie w połączeniu ze stopniowym wzrostem kwot z tego tytułu przyznawanych w miarę lat służby, a to w ten sposób, że pierwsze dwa dodatki po pięciu i dziesięciu latach służby wynosiłyby dalej 100 K, następne dwa po 15 i 20 latach służby 150 K, ostatnie zaś dwa po 25 i 30 latach służby po 200 K.

Projekt według podziału na klasy przedstawia się, jak następuje:

Klasa IV.: $^2/_4$ posad: nauczyciele 200 + 70 = 270 t. j. 30·7%, nauczycielki 100 + 55 = 155 t. j. 17·6%; $^1/_4$ posad: nauczyciele 300 + 90 = 390 t. j. 39·4%, nauczycielki 180 + 72 = 252 t. j. 25·4%; $^1/_4$ posad: nauczyciele 400 + 110 = 510 t. j. 46·4%, nauczycielki 260 + 89 = 349 t. j. 31·7%.

Klasa III.: $^2/_4$ posad: nauczyciele 400 + 110 = 510 t. j. 46·4%, nauczycielki 260 + 89 = 349 t. j. 31·7%; $^1/_4$ posad: nauczyciele 400 + 120 = 520 t. j. 39·4%, nauczycielki 336 t. j. 25·4%; $^1/_4$ posad: nauczyciele 400 + 130 = 530 t. j. 34·4%, nauczycielki 220 + 103 = 323 t. j. 21%.

W szkołach wydziałowych:

Klasa II.: $^2/_4$ posad: nauczyciele 600 + 170 = 770 t. j. 43·7%, nauczycielki 380 + 137 = 517 t. j. 29·4%; $^2/_4$ posad: nauczyciele 600 + 180 = 780 t. j. 39·4%, nauczycielki 360 + 144 = 504 t. j. 25·4%.

Klasa I.: $^2/_4$ posad: nauczyciele 600 + 190 = 790 t. j, 35·9%, nauczycielki 340 + 151 = 491 t. j. 22·3%.

Wniosek nagły w sprawie uniwersyteckiej.

Lwów, 15 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu posłowie Oleśnicki, metropolita Szeptycki i biskup Czechowicz zgłosili następujący wniosek nagły:

Ze względu na to, że wypadki, które zaszły na uniwersytecie, wymagają sanacyi stosunków uniwersyteckich i usunięcia przyczyn, które wypadki te wywołały; że stosunki te mogą być uzdrowione tylko przez zadośćuczynienie słusznym postulatom ruskiego narodu co do uniwersytetu, sejm uchwali: Wzywa się rząd:

1) aby rozpatrzywszy stosunki w uniwersytecie lwowskim, przyznał konieczność założenia osobnego uniwersytetu ruskiego i rozpoczął przygotowania w tym kierunku;

2) aby zanim to nastąpi, kreowano odpowiednią ilość katedr z językiem wykładowym ruskim i aby w wewnętrznem urzędowaniu w uniwersytecie przyznano Rusinom te prawa językowe i narodowe, które przysługują wszystkim obywatelom państwa;

3) aby śledztwo karne za zajścia 23 stycznia w uniwersytecie było jak najszybciej ukończone i ściśle przeprowadzone wedle przepisów prawnych.

Komisya matka.

Koło sejmowe wybrało wczoraj po południu komisyę-matkę. W skład jej weszli posłowie: Bobrzyński, Bojko, Cielecki, Garapich, Głąbiński, Gorayski, Hupka, Stanisław Jędrzejowicz, Kozłowski, Kraiński Władysław, Kramarczyk, Löwenstein, Lubomirski Andrzej, Maiss, Małachowski, Męciński, Moysa, Niezabitowski, Paszkowski, Piniński, Sękowski, Skołyszewski, Stadnicki, Urbański Mieczysław. Wiśniewski, Wurst, Zaleski.

Władze przeciw wiecowi nauczycieli.

Namiestnik hr. Potocki zaprzeczył wczoraj kategorycznie w sejmie, jakoby był polecił starostom zakazywać nauczycielom udziału w wiecu krajowym nauczycielstwa lub karać

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Sądy wojenne w Królestwie.

Niemniej ciekawą jest sprawa Rolnika.

Wieczorem, w zimie, na z głuchej ulicy Sosnowca, strażnik z kilkoma żołnierzami spotyka grupkę ludzi, która przy zbliżaniu się patrolu zaczyna się rozchodzić. Strażnik, węsząc spisek, krzyczy: „Stój, bo będę strzelał!“ Wszyscy więc zostają na miejscu. Nagle, z grupy rozlega się strzał rewolwerowy. Żołnierze w odpowiedzi strzelają we wszystkich kierunkach. Dzięki ciemności strzały pozostają bez ofiar, a ludzie pierzchają.

O kilkadziesiąt kroków od wypadku jeden z żołnierzy znajduje za ogrodzeniem kościelnem leżącego na ziemi robotnika Rolnika. Rolnik twierdzi, że przechodząc tędy, a bojąc się paść przypadkową ofiarą strzelaniny, przyczaił się tam. Aresztują go.

Na drugi dzień, w dość znacznem oddaleniu od miejsca aresztowania Rolnika, znajdują browning. Akt oskarżenia wyciąga wniosek, że nikt inny, tylko właśnie Rolnik dał ten strzał do patrolu. Wobec czego ma on być winien przyjęcia udziału w tłumie, który „po uprzedniem porozumieniu się“ okazał zbrojny opór słusznym żądaniom władzy. Absolutnie żadnych innych świadectw przeciwko Rolnikowi niema. Sąd pod przewodnictwem Miłkowa, opierając się na tym materyale, skazuje Rolnika na śmierć. Nawet sąd główny w Petersburgu uznał bezsens tego oskarżenia, zatwierdził kasacyę i oddał sprawę do ponownego osądzenia. Żadnego śledztwa dodatkowego nie było; faktyczny materyał pozostał ten sam. Nie wyciągnięto z niego tylko tych monstrualnych wniosków i Rolnik został całkiem uniewinniony.

Sąd wojenny w jednym składzie skazuje podsądnego na śmierć, w innym — uniewinnia go całkiem. Czy może być wobec tego mowa o minimalnych gwarancyach sprawiedliwości?

Do jakiej bezmyślności dochodzi sąd wojenny w swej katowskiej robocie, świadczy fakt pewien z wyżej wymienionej sprawy Chojnackiego i Guzińskiego. Obecny jako świadek naczelnik powiatu (a więc urzędnik państwowy) oświadcza sądowi, że żandarmski oficer, Suszkow, upoważnił go do oznajmienia sądowi, że zdaniem jego (Suszkowa) Chojnacki stanowczo nie popełnił wymienionego przestępstwa, gdyż posiada on niezbite dowody, że domniemany przestępca znajdował się zupełnie gdzieindziej w czasie rabowania kasy. Pomimo takiego oznajmienia urzędowej osoby, jako świadka, a więc pod przysięgą, obronie nie udało się wymódz na sądzie nawet odroczenia sprawy dla wezwania żandarma Szyszkowa. Skazują obydwóch na śmierć i wieszają!

Przy takiej taktyce sądów wojennych możliwe są takie wyroki, jak słynne skazanie na śmierć pięciu zupełnie niewinnych ludzi, posądzonych o zabójstwo naczelnika powiatu w Nowomińsku, wyłącznie na zasadzie denuncyacyi i jakiegoś oszusta, uciekającego z Nowomińska za granicę.

Możliwe jest skazanie i stracenie Posnera i towarzyszy za rzekome zabójstwo pomocnika komisarza Wolskiego, Kowalskiego, pomimo, że pracowali oni w tym czasie w fabryce, co z całą stanowczością stwierdzają wszyscy robotnicy i nawet sam zarząd tej fabryki. Możliwe jest to systematyczne skazywanie ludzi niewinnych, podejrzanych tylko o polityczną nieprawomyślność.

Mając obowiązek tępienia rewolucyonistów sąd nie potrzebuje dowodzić winy oskarżonym. Każdy rewolucyonista jest współwinowajcą wszystkich „przestępstw“ rewolucyi. Całe społeczeństwo Polski, jak twierdzi reakcyjna prasa rosyjska, czynnie lub biernie dopomaga przestępcom. Zadaniem zatem sądów jest nietylko karanie istotnych sprawców, lecz teroryzowanie tego społeczeństwa przez karanie śmiercią przypadkowe ofiary. Mając takie zadanie, sąd wojenny nie potrzebuje liczyć się z żadnemi zasadami prawa. Systematyczne skazywanie na śmierć nieletnich, którzy według prawa nie mogą być skazywani, wystarczy jako świadectwa tej „sprawiedliwości“.

W całym szeregu wypadków sąd wojenny sądzi sprawy, zupełnie „podług prawa“ nie podlegające jego kompetencyi. Naprzykład sprawa Ostaszewskiego i towarzyszów w gubernii grodzieńskiej w pewnym powiecie, nie ogłaszanym ani w stanie wojennym, ani w stanie ochrony wzmocnionej, kilku robotników z tartaku zmusiło (bez użycia broni) swego pracodawcę do wypłacenia im należących 35 rubli. Mimo, że sprawa zdarzyła się w miejscowości, gdzie sądy wojenne nie mogą być stosowane, mimo, że odbyła się bez użycia gwałtu, że poszkodowany był osobą prywatną, że wymuszono na nim słusznie należność, że winowajcy byli pijani — sprawę oddano jednak sądowi wojennemu, który pod przewodnictwem Szwejkowskiego skazuje 7 ludzi na śmierć przez powieszenie, 3 zaś, którzy wcale udziału we wyprawie nie brali, o niej wcale nie wiedzieli — skazuje na 15 lat katorgi „za niedoniesienie o przestępstwie“.

Słynną jest sprawa Pilaszka (pierwsza sprawa oddana pod sąd wojenny), który był oskarżony o usiłowanie zabicia strażnika w Warszawie, podczas pierwszego strejku powszechnego (w styczniu 1905 r.). Pomimo iż stan wojenny był ogłoszony dopiero po przestępstwie, Pilaszka oddano pod sąd wojenny i pod przewodnictwem Doroszewskiego skazano na śmierć.

Dobrą ilustracyą sądów są sprawy, które przypadkowo uległy kasacyi. Wyrok w sprawie Ostaszewskiego i towarzyszów został skasowany i sprawa oddana sądowi okręgowemu grodzieńskiemu, który skazał ich na krótkoterminowy areszt policyjny.

Gdy sprawa Rolnika uległa kasacyi i została oddana ponownemu rozpatrzeniu w nowym jednak składzie sędziów — Rolnik został całkiem uniewinniony.

Najciekawsze przejście miał Pilaszek, zasądzony w sądzie wojennym na śmierć. Główny sąd wojenny w Petersburgu skasował wyrok i przekazał sprawę władzom cywilnym. Sąd okręgowy warszawski, przyjmując akt oskarżenia identyczny z aktem oskarżenia sądu wojennego, przedstawia zwykłe potłuczenie strażnika, jako część „masowej, z góry uplanowanej akcyi“ — i skazuje oskarżonego na 8 lat katorgi. Obrona wnosi apelacyę i sprawę rozpatruje po raz trzeci wyższa instancya cywilna, mianowicie Izba sądowa warszawska, która uznaje wywody obrony za słuszne i skazuje Pilaszka na 2 tygodnie aresztu policyjnego.

(Dokończenie nastąpi.)

ich za udział w wiecu. A jednak jakoś wszyscy starostowie wydali okólniki, równające się zakazowi. Oto np. dosłowne brzmienie okólnika wydanego przez starostę myślenickiego:

Z ck. Rady szkolnej okręgowej.
Myślenice, dnia 11 lutego 1907.
L. 33.
pr. R. S. O.

Do wszystkich Zarządów szkól myślenickiego okręgu szkolnego.

Doszło do wiadomości przełożonych władz szkolnych, że w czasie najbliższej kadencyi sejmu krajowego nauczycielstwo tutejszego powiatu zamierza wziąć udział w ogólnym wiecu nauczycieli, który się ma odbyć we Lwowie dnia 17 b. m. w celu zamanifestowania niejako zbiorowej woli nauczycielstwa całego kraju o polepszenie bytu nauczycielskiego a w szczególności płac i emerytur. Ponieważ sprawa ta była omawianą jak najszerzej na wiecu w tutejszym okręgu odbytym i na wiecach we wszystkich niemal okręgach szkolnych, a sprawa postulatów nauczycielskich znaną jest powszechnie, ponieważ sejm już na sesyi w r. 1905 postanowił zająć się gruntowną rewizyą płac nauczycielskich, a Rada szkolna krajowa, czyniąc zadość wezwaniu sejmu, wypracowała projekt do daleko idącej poprawy bytu nauczycieli i są wszelkie widoki pomyślnego załatwienia sprawy, nacisk wywołać się mający zbiorowym wyrazem życzeń nauczycielskich zdaje się być zbędnym; natomiast zachodzi uzasadniona obawa, czy zgromadzenie liczne i trudne do ujęcia w karby nie da się unieść do niewłaściwych kroków, które mogłyby źle usposobić miarodajne sfery, choćby najżyczliwsze dla sprawy i zrazić je do wszelkich ewentualnych wniosków, sięgających poza obręb przedstawić się mającego sejmowi projektu, przeto zwracając uwagę nauczycielstwu tut. powiatu na powyższe okoliczności, przypominam z całą życzliwością i przyjaźnią, że w każdym razie tylko poważne i godne stanu nauczycielskiego postępowanie może cieszyć się powodzeniem, natomiast wszelkie demonstracye, nie licujące z godnością stanu i intellektualnym poziomem nauczycieli, nietylko nie mogą przyczynić się do pomyślnego załatwienia życzeń nauczycielskich, ale nawet narazić wmieszanych w tę manifestacyę nauczycieli na bardzo przykre następstwa.

Przypominam równocześnie, że § 41 obowiązującego regulaminu szkolnego nie pozwala na dawanie urlopów niepodyktowanych istotną potrzebą i nieodzowną koniecznością i że mianowicie niedopuszczalne są urlopy gromadne i mogące w następstwie wywołać bezczynność poszczególnych szkół lub zamieszanie w normalnym porządku nauki.

Wkońcu zwracam uwagę Pp. kierowników szkół więcej-klasowych, że gdyby udzieleniem urlopów spowodowali uszczerbek w prawidłowym porządku nauki, naraziliby się na odpowiedzialność dyscyplinarną. Z tego powodu polecam im okólnik ten podać natychmiast całemu gronu naucz. do wiadomości, co stwierdzić winni na akcie własnoręcznym podpisem.

Przewodniczący ck. starosta
Czermak mp.

Jeżeli się to zestawi z udzielonem komitetowi wykonawczemu nauczycielstwa przez prezydyum Rady szkolnej krajowej »ostrzeżeniem przed następstwami dyskusyi lub uchwał w sprawie strejku generalnego« — to jasnem jest, że sferom rządzącym wiec nauczycieli jest bardzo nie na rękę i że próby steroryzowania nauczycieli są aż nadto widoczne.

Wymówka, że tylko idzie o to, by z powodu wiecu »w całym kraju nie stanęła maszyna szkolnictwa«, nie jest bynajmniej przekonywująca, bo nieszczęściaby nie było, gdyby raz na 30 lat nauka została przerwana na jeden dzień dla tak ważnej sprawy jak kwestya bytu całej armii nauczycielskiej...

Przegląd polityczny.

Skradzione dokumenty. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister handlu Kossuth oświadczył, że od kilku tygodni powtarza prasa światowa skandaliczne historye, które muszą każdego Węgra zawstydzić. Obecnie do szeregu tych skandalów przybył nowy fakt kradzieży dokumentów najwyższego trybunału rachunkowego. Mówią o sprawie tej w ten sposób, jak gdyby akta te zawierały Bóg wie jaką tajemnicę. Nie oznacza to jednakże tego, jakoby to były tajemnice, które chciano tuszować. Aby dowieść tego, przedkładam Izbie skradzione akta. (Oklaski). Część tych aktów dotyczy tego, że rząd obecny tak samo, jak poprzedni, według starego zwyczaju wypłacał dziennikom pauszale inseratowe. Mówi się o tem, jako o przekupstwie. Dotyczące pauszale są kontraktem między ministerstwem handlu a dziennikami, na podstawie którego dzienniki są obowiązane ogłaszać potrzebne inseraty, za co rząd obowiązuje się płacić pewną stałą cenę. Druga część aktów odnosi się również do starego zwyczaju, że ludzi odpowiednich wysyła się na studya społeczno-polityczne za granicę. Czyniły to dawniejsze rządy, a czyni to także rząd obecny.

Akta, przedłożone przez ministra Kossutha, zawierają prośbę dziennika »Egyetertes«, aby pauszal za inseraty w kwocie rocznych koron 10.000 wypłacono mu na lat 6 z góry. Minister handlu Vöres załatwił tę sprawę w ten sposób, że pismo to oprócz zwykłego pauszalu 10.000 K otrzymało nadzwyczajny pauszal 25.000 K. Dalej zawierają te akta: prośbę dziennika »Ujsag«, aby mu wypłacono pauszal z góry za rok 1907 w wysokości pobranej w r. 1906, spis wszystkich pauszalów, jakie dzienniki otrzymały w r. 1906 i akta sprawy Mereya-Horwatha w wysokości 50.000 K na podróż.

Po rozdziale kościoła od państwa. „Echo de Paris“ donosi, że między prefektem departamentu Sekwany a zastępcą arcybiskupa odbyła się konferencya dla ustalenia brzmienia traktatów o dzierżawę kościołów, jakie mają być zawarte z paryskimi proboszczami. Według tego w porozumieniu z ministrem wyznań zredagowanego projektu, który ma służyć za wzór dla wszystkich traktatów o dzierżawę kościołów prowincyonalnych, będzie hierarchia biskupia przez rząd i władze gminne uznaną. Kościół otrzyma zupełną rękojmię, że wymienieni przez biskupów księża mają prawo do odbywania nabożeństw.

W departamencie Morbihau, który obejmuje 276 parafij kościelnych, 231 burmistrzów podpisało traktat o dzierżawę kościołów, zaproponowany im przez biskupów, 10 burmistrzów zażądało, aby traktat zatwierdziła Rada miejska, 32 chce zapytać o opinię prefekta, a odmawia zawarcia traktatu.

W dyecezyi Grenoble nadeszło 481 odpowiedzi od burmistrzów. 139 przyjęło układ zaproponowany im przez biskupów, 336 odroczyło odpowiedź, zaś 12 odrzuciło układ.

Senat rozpoczął generalną dyskusyę nad projektem ustawy w sprawie zniesienia obowiązku zgłaszania publicznych zgromadzeń.

Maurycy Faure imieniem demokratycznej i radykalno-socyalistycznej lewicy złożył oświadczenie, że stronnictwa te zgadzają się na zniesienie przymusowego obowiązku zgłaszania, jednakże domagają się utrzymania w mocy innych postanowień ustawy z r. 1881, gwarantujących publiczny porządek.

Po dalszej dyskusyi, w której reprezentant prawicy i progresista wystąpili przeciw projektowi, oświadczył referent, że projekt ten przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Minister oświaty Briand oświadcza, że nie odstąpi od zasady zniesienia przymusu zgłaszania i wzywa senat, by projekt przyjął bez zmiany.

Senat przyjął artykuł 1 projektu, resztę zaś ustawy zwrócił do komisyi.

„Osservatore Romano“ omawia ogłoszone w „Echo de Paris“ oświadczenie francuskiego ministra oświaty Brianda i podnosi, że jeżeli doniesienia o tem oświadczeniu znajdą potwierdzenie to można dać wyraz zadowoleniu, albowiem jeżeli informacya „Echo de Paris“ jest odźwierciedleniem zapatrywań Brianda, można sądzić, że jeden z najtrudniejszych punktów został w sposób zadowalający rozwiązany. Przy pomocy nowej formułki Brianda osiągnięte będą dwa cele pożądane szczególnie przez biskupów, a mianowicie ciągłość wykonywania kultu i niezawisłość od władzy świeckiej wykonywania kultu. Kraj może w ten sposób otrzymać pokój a kościół swobodne wykonywanie kultu i poszanowanie.

KRONIKA.

Kraków, 15 lutego.

Starosta wielicki Szczerbiński, niezadowolony z laurów, jakich spodziewa się z walki z tow. Kowalskim, pozwala sobie na grube wybryki w nadziei, że wobec braku parlamentu ujdą mu bezkarnie.

Ponieważ udział górników w zgromadzeniach socyalistycznych jest mu solą w oku, zamierza przy pomocy c. k. dyrektora kopalni soli odebrać im prawa obywatelskie. W tym celu odbył wczoraj z dyrektorem poufną konferencyę, na której uradzili, że zarząd salinarny wyda dziś zakaz, zabraniający górnikom brania udziału w zgromadzeniach pod groźbą surowych kar administracyjnych. Dalej ma zakaz utrzymywać, że starostwo na żadne zgromadzenia nie pozwoli, a w razie oporu — rozpędzi je wojskiem i żandarmeryą, że zapisze się nazwiska obecnych dla użytku zarządu salin i t. d.

Zwracamy, póki czas, uwagę kogo należy, że wszelkimi środkami będziemy bronili wolności zgromadzeń także górników przeciw dzikim zachciankom Szczerbińskiego i połączonego z nim zarządu salin. Bar. Beck natychmiast dowie się o zawieszonym nad Wieliczką stanie oblężenia i zobaczymy, co on na takie deptanie ustaw powie.

Nowiny krakowskie.

Węgiel miejski. Dziś wysłał miejski skład węgla na miasto 20 wozów, wczoraj zaś w składzie sprzedano 600 cetnarów. Zarząd utrzymuje, że węgiel wydaje się każdemu, kto się tylko zgłosi. Z miasta donosi nam p. Manne, czapnik przy ul. Floryańskiej 13, że w składzie miejskim przy ul. Pawiej jeden z funkcyonaryuszów niegrzecznie się z nim obszedł. Spodziewamy się, że zarząd nie dopuści więcej do takich zajść, które wywołują niepotrzebnie rozgoryczenie.

Koncert ludowy. Staraniem krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego odbędą się w mieście naszem, w ciągu kilku najbliższych tygodni, trzy ludowe koncerty. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Olgi Drozdowskiej. Program pierwszego koncertu doborowy jest i nader urozmaicony grą na fortepianie, na skrzypcach, śpiewem i deklamacyą. Łaskawy współudział obiecali: panie Krzyżanowska i Holzmüllerówna, panowie Guz, Opoczyński i Rosenblum. Koncert odbędzie się w niedzielę najbliższą, 17 b. m., o godz. 4 po południu w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego, Gertrudy 6. Bilet wstępu kosztować będzie 40 h.

Ogrzewalnie miejskie. Bank hipoteczny postawił magistratowi do dyspozycyi lokal w domu swym w Rynku (róg ul. Brackiej), w którym przed kilku dniami była ogrzewalnia. Wobec tego zostaje ogrzewalnia ta dziś znowu otwartą. Drugą ogrzewalnię otwarto na Kazimierzu przy ul. Krakowskiej 29.

Sprawozdanie statystyczne za grudzień 1906 ogłasza miejskie biuro statystyczne. Ludność Krakowa z końcem r. 1906 wynosiła 102.796 głów, w tem 6.049 wojska. Wypadków urodzeń było 231, a śmierci 234, w tem 19 na choroby zakaźne (tyfus, odra, szkarlatyna) i 55 na gruźlicę różnych organów. Najwięcej wypadków śmierci (45) wykazuje dzielnica Kazimierz, najmniej (po 10) Piasek i Stradom.

Cech fryzyerów krakowskich przysyła nam następujący wyciąg z mającego się wkrótce w życie wprowadzić cennika: Golenie stosownie do czterech kategoryj zakładów fryzyerskich kosztować będzie: 60, 40, 30, 20 halerzy, a strzyżenie: 80, 60, 40, 20 h.

Za strzyżenie w niedzielę i święta pobierane będą ceny podwójne. Jest to tem usprawiedliwione, że fryzyerzy mają wtedy więcej pracy, wskutek czego goście albo narażeni są na długie czekanie, albo odchodzą, nie chcąc czekać, przez co właściciel zakładu ponosi stratę. Abonament płatny bezwarunkowo z góry będzie o 30% tańszy od cen za poszczególne czynności. Ceny powyższe zostaną ostatecznie ustalone na walnem zgromadzeniu fryzyerów, zwołanem na 18 b. m.

Rektor krakowskich Pijarów ks. Borel zasądzony został onegdaj przez sędziego Zgorzalewicza na 5 dni aresztu, zamienionego na grzywnę, z powodu obrazy czci nowicyusza tegoż zakonu. Obraza nastąpiła w sposób bardzo oryginalny. Nauczycielem w konwikcie Pijarów był p. Stanisław J., który zarazem wstąpił do zakonu jako nowicyusz. Pewnego dnia, gdy się p. J. zbudził i sięgnął po ubranie, zobaczył przerażony, że wszystko mu zabrano. Okazało się, że ks. Borel wstał wcześniej od p. J. i zabrał mu cichaczem habit oraz inne części garderoby, aby go w ten sposób zmusić do opuszczenia klasztoru.

Na korytarzu klasztoru wobec babki klasztornej rozegrała się następnie ustna rozprawa, w której brali udział niekompletnie ubrany nowicyusz-nauczyciel p. J. i ks. rektor Borel.

Obrażony p. J. udał się do sądu. Ks. Borel, Hiszpan rodem, tłumaczył się, że p. J. „nie miał powołania klasztornego“, a więc jedząc bez powołania chleb klasztorny, naruszał 7 przykazanie, przez co „okradał klasztor“ i zasłużył sobie na obelgi. Sąd atoli był innego zdania i wydał wyrok zasądzający wojowniczego rektora.

„Czas“ przed sądem Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa na skutek skargi b. posła dra Michała Danielaka przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Czasu“ p. Kopernickiemu o obrazę czci. P. Danielak uczuł się dotknięty sprawozdaniem „Czasu“ z wiecu w Poroninie, w którem zarzucono mu, że zdradza tajemnice Koła polskiego dziennikom niemieckim. Na dzisiejszej rozprawie oskarżony redaktor p. Kopernicki złożył deklaracyę, w której oświadcza, że zarzutu zdrady tajemnic Koła od siebie nie podnosił i go nie podtrzymuje, oraz zobowiązał się wydrukować sprostowanie w swoim czasie przez Danielaka przesłane. Wobec tego dr Danielak cofnął skargę, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Charakterystyczny szczegół miał miejsce przy rozpoczęciu rozprawy. P. Kopernicki oświadczył, że byłoby to z ujmą dla jego godności redaktorskiej, gdyby miał usiąść na ławie, na której siadają zwykli zbrodniarze. Trybunał uznał motywa p. Kopernickiego i kazał mu podać krzesło oraz stolik do pisania. Ciekawy wyjątek!

Komuna zakopiańska. Głośna przed kilku tygodniami sprawa usiłowanego rabunku w Zakopanem przez kilku młodych ludzi, których potem zrobiono anarchistami, komunistami i zarzucono im policyjnie cały rejestr zbrodni, znajdzie swój epilog w rozprawie, która się odbędzie w pierwszych dniach marca przed sądem obwodowym w Nowym Sączu. Z pierwotnie 6 oskarżonych, 4 po zastanowieniu śledztwa wypuszczono na wolną stopę, a tylko Jurgielewicz i Żebrowski odpowiadać będą za zbrodnię rabunku i za należenie do tajnego stowarzyszenia.

O skrytobójcze morderstwo. Dwudniowa rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciw Stanisławowi i Józefowi Taborskim o zastrzelenie przez okno Franciski Dutkowej zakończyła się wczoraj około północy. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do morderstwa, natomiast zatwierdzili pytanie co do zabójstwa odnośnie do Stanisława Taborskiego, zaś co do Józefa zaprzeczyli wszystkie pytania. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Stanisława Taborskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś Józefa Taborskiego uwolnił.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mgła“, komedya w 1 akcie; „Antkowe wesele“, komedya w 1 akcie; „Pożegnanie“, komedya w 1 akcie; „Księżyc i słońce“, komedya w 1 akcie, napisał Zyg. Przybylski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach z noweli Conan Doyle'a (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Poniedziałek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach R. Bracco.

Wtorek: „Księżyc i słońce“-„Pożegnanie“-„Antkowe wesele“, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego; „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie Dutertre.

Sroda: „Wesołe kzbiety z Windsoru“. komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Kandida“, sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ M. Przybyłko).

Piątek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide, przekład A. Nowaczyńskiego (nowość)

Niedziela o godz. 3 po południu: „Oj młody, młody!“, ktotochwila w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy. O godz. 7 wieczorem: „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide, przekład A. Nowaczyńskiego.

Poniedziałek: „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej Janowskiej (występ M. Przybyłko)

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6 w sobotę od godziny 7½ do 8½ wieczorem: prof. Michał Bogucki: „Grecya, wrażenia z podróży“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Straż skarbowa jest częścią siły zbrojnej. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę b. nadrewidenta straży skarbowej Józefa Gottfrieda co do utworzenia centralnego związku austryackiego służby skarbowej, a to z motywami, iż podobny związek wywołałby rozluźnienie dyscypliny straży skarbowej i nie może być tolerowany z powodu niebezpieczeństwa dla państwa. Zażalenie p. Gottfrieda do trybunału państwa o naruszenie zagwarantowanego konstytucyą prawa tworzenia związków zostało odrzucone z umotywowaniem, że związek taki nie da się pogodzić z państwowem stanowiskiem służby skarbowej, której członkowie należą do ciała zbrojnego.

A więc zieloni rycerze mają honor należeć do armii i w razie wojny zapewne przestaną tropić przemytników i wysiadywać w gorzelniach, a pójdą bronić ojczyzny austryackiej. Wątpimy jednak, czy straż skarbowa będzie zadowoloną z tego honoru, który utrudnia jej walkę o słuszne żądania.

Zapusty w lwowskim kryminale. W nocy z poniedziałku na wtorek wydarzyło się w więzieniu sądu krajowego przy ulicy Batorego coś, czego jeszcze w kryminale chyba nie było.

Więźniowie w celi nr. 59, znajdującej się na drugiem piętrze w prawem skrzydle gmachu wybili dziurę, zerwawszy deskę w swej podłodze, a w suficie kaźni nr. 38, znajdującej się na pierwszem piętrze, w której siedziało 7 kobiet. Więźniowie ci, sami złodzieje, w ilości 6 osób spuścili się ową dziurą do kaźni nr. 38 i tam urządzili sobie, jak powiadają dozorcy „zapusty“, wyprawiając orgie z dziewczętami. Koło godziny 5 rano poczęli wracać do swej celi, a gdy ich już wróciło 5 a szósty, nazwiskiem Dolnicki był jeszcze na dole, do kaźni nr. 38 wszedł dyżurny dozorca, celem dokonania zmiany wody i „klozetu“. Wówczas zastał tam Dolnickiego i odkrył dziurę w suficie. Dolnicki tak sobie używał przez całą noc, że opadł całkiem ze sił, a do jego kaźni odprowadziło go 2 dozorców.

Fakt ten wywołał w całym kryminale wielką wesołość, a wielkie przygnębienie w zarządzie i prezydyum. Od godz. 10 rano dochodzenia prowadzi radca Promiński, a dr Lukas, więzienny lekarz mu asystuje.

Mianowicie kobiety z tej celi, jak inne wszystkie, musiały poddać się rewizyi sanitarnej, bo przy tej sposobności wylazło, że i dozorcy utrzymywali stosunki z aresztantkami. Więc lekarz badał, czy która nie jest w ciąży.

Fakt ten uszedł baczności dozorców I. piętra dlatego, bo cała ich czujność nawet w nocy zwróconą jest na koniec korytarza lewego skrzydła pierwszego piętra, w którem to miejscu znachodzą się trzy kaźnie z ruskimi akademikami i dwie kaźnie, z których inni więźniowie pierwsi podpisali zażalenie w sprawie Nowakowskiego. Również i patrole wojskowe patrolują tylko obok tych kaźni, gdyż zarząd uważa skrzydło to za zagrożone!

Z kraju.

Echa walki o reformę wyborczą. Przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie toczył się przez dwa dni 8 i 9 lutego proces przeciw tow. Ostapowi Nazarukowi i dr Anzelmowi Moslerowi oskarżonym o cały szereg zbrodni, występków i przekroczeń popełnionych rzekomo w czasie walki o reformę wyborczą.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że na zgromadzeniach i demonstracyach w Buczaczu, Petryławie, Skomorochach i wielu innych miejscowościach podburzali przeciw szlachcie i wzywali do czynów karygodnych, że wymuszali na szlachcie, by głosowała za reformą wyborczą, że dopuścili się obrazy żandarmeryi, urządzali bez

pozwolenia zgromadzenia ludowe pod gołem niebem i demonstracye

Tow. Nazaruka oskarżono nadto o zbrodnię obrazy majestatu z § 63 u. k., a podstawą oskarżenia był niżej przytoczony z aktu oskarżenia ustęp jego mowy:

„Jeżeli parlament nie uchwali reformy wyborczej, wtedy pozostaną cesarzowi dwie drogi: konstytucyjna lub niekonstytucyjna; albo przeprowadzić wybory na podstawie dawnej ordynacyi wyborczej, albo też znowu złamać konstytucyę, złamać przysięgę i oktrojować reformę wyborczą. Po tem, jak się stanie, poznacie, czy cesarz prawdę powiedział do deputacyi ruskiej mówiąc o życzliwości dla narodu ruskiego“. W ustępie tej mowy dopatrzyła się prokuratorya obrazy majestatu.

Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków, a to: chłopów z powiatu buczackiego, 9 żandarmów, 2 policyantów, komisarzy starostwa Tokarza, Buczyńskiego i właściciela dóbr Bogdanowicza.

Buczyński i Bogdanowicz znani są z rzezi chłopów ladczańskich, a opinia publiczna wskazuje na nich jako na sprawców tej rzezi — to też oskarżeni przy rozprawie zarzucili im, że ręce ich są krwią chłopską zbryzgane.

Żandarmi zeznaniami swemi wywoływali huczny śmiech w audytoryum. Dwaj z nich Antonów i Sinkiewicz opowiadają szczegół z przemówienia Nazaruka na zgromadzeniu w Dubrownikach, że „nie trzeba słuchać żandarmów, że „Siczy“, które się teraz zakłada, to nie takie jak dawniej, kiedy Chmielowski (Chmielnicki) zebrał ludzi przeciw Mazepie i wyrznął 40 tysięcy szlachty i żydów własną ręką, bo był taki mocny, że sam on obalił cara Piotra wielkiego, który był świnią — a caryca Katarzyna była ....., że teraz „Sicz“ to będzie straż pożarna na oko, a jak będą silni, to zrobią to samo, co Chmielnicki“.

Świadkowie chłopi i policyanci zeznawali na korzyść oskarżonych.

Przysięgłym postawiono 28 pytań, z których 16 odnosiło się do Nazaruka, a 12 do Moslera.

Po świetnej obronie tow. dra Seinfelda i dra Czajkowskiego przysięgli j e d n o g ł o ś n i e z a p r z e c z y l i wszystkie pytania, poczem nastąpił wyrok uwalniający.

Licznie zebrana publiczność wyprawiła uwolnionym owacyę.

Z Dąbrowy piszą nam: Nauczyciele tutejszego powiatu wybierali się w dość pokaźnej liczbie na zjazd lwowski, co nie podobało się ani księdzu Wilczkiewiczowi, gorącemu propagatorowi haseł Stojałowskiego, ani księdzu inspektorowi, ani też wreszcie tutejszemu staroście Czepielowskiemu. Ten ostatni wydał ukaz, który postawi go w rzędzie sławnych kolegów z walki z Kopernikiem i z urną wyborczą. Ukazem swym zabronił nauczycielom pod grozą dyscyplinarki opuszczać miejsce zamieszkania dnia 16 i 17, a tem samem wziąć udział w zjeździe krajowym.

Spodziewamy się, że krok ten napiętnuje opinia publiczna i nauczyciele na zjeździe ujmą się za swymi kolegami. My ze swej strony cieszymy się, iż przed wyborami zdjąłeś maskę panie starosto i okazałeś się nam w prawdziwej postaci. Na wiecach okażemy ci, że lud potrafi wydać sąd o twem kacykowskiem i nieludzkiem rozporządzeniu, stojącem w sprzeczności z prądem ogólnym i z przepisami ustawy.

Dnia 12 b. m. odbyły się tu dwa zgromadzenia. Jedno — „rady narodowej“, w którem wzięli udział jako członkowie 8 księży, 2 obszarników, 2 urzędników, p. Margulies, znany operator parcelacyjny i 20 chłopów. Rabin dąbrowski Weidenfeld, mianowany mężem zaufania, z powodu obawy przed zetknięciem się z głośnym antysemitą ks. Wilczkiewiczem, wzgardził zaproszeniem. Na zebraniu tem uchwalono zaprosić wójtów do wspólnej pracy. Starosta i dwaj inspektorowie (podatkowy i szkolny) już są. Tak więc arsenał komitetu rozbojów wyborczych zostanie w całości użyty. Usposobienie na tej giełdzie było nadzwyczaj mdłe. Ilość towaru — t. j. kandydatów — wielka. Tendencya do kupna, t. j. do obdarzenia ich przez lud mandatem — żadna.

Na drugiem, poufnem zgromadzeniu, zwołanem przez ludowców, włościanie w liczbie 200, po wysłuchaniu referatu dra Moskwy i posła Bojki, oraz po ożywionej, przez włościan prowadzonej dyskusyi, uchwalili jednogłośnie potępić „radę narodową“, zwalczać jej kandydatów i popierać jedynie swych, wybrać się mających na okręgowym zjeździe delegatów.

Walka wyborcza już rozpoczęta. Ks. proboszcz Łączewski na kazaniu w Szczucinie obwieścił zdumionym owieczkom, że każdy grzech może być odpuszczonym — jedynie danie głosu na kandydata, przez księży niezaleconego, pod żadnym warunkiem odpuszczonem nie będzie.

Zgorszenie wśród ludu wielkie...

Wielki pożar. We wtorek o godzinie 4 rano wybuchł w propinacyi miejskiej w Kołomyi w rynku ogień. Cały magazyn wódek i spirytusów stanął w płomieniach. Pożar nadzwyczaj groźny objął i sąsiednią kamienicę, w której znajduje się droguerya p Turzańskiego. O godzinie 5 rano nastąpiły dwie bardzo silne eksplozye. Wysiłkom straży i wojska udało się po kilku godzinach ogień zlokalizować.

Zakazany wiec w Brodach. Bawiący w Brodach akademicy pragnęli odbyć publiczne zgromadzenie w sprawie masowych aresztowań studentów ruskich we Lwowie. Starostwo jednak zabroniło odbycia zgromadzenia. Hr Russocki, znany ze swej usłużności wobec rosyjskich władz, którym wydawał emigrantów politycznych, od swych przyjaciół nabrał też manier rosyjskiego czynownictwa i pragnie zakneblować usta młodzieży, która chyba ma prawo zająć się postępowaniem władz wobec jej kolegów. Usłużny naturalnie burmistrz p. Rittl cofnął też dane pozwolenie na odbycie zgromadzenia w sali Rady miejskiej.

Wobec tych szykan młodzież urządza poufne zgromadzenie w lokalu stow. „Osnowa“.

Z zaboru rosyjskiego.

Pogłoski o zniesieniu stanu wojennego. Znowu pisma dowiadują się, że stan wojenny ma być zniesiony. Wiedzą nawet o terminie: za trzy tygodnie, po wyborach.

„Wiarogodnem“ źródłem tych pogłosek jest p. J a c z e w s k i j, zarządzający kancelaryą generał gubernatora. Czynownik ten, pragnąc na swój sposób „uspakajać“ ludność, przynajmniej dziesięć razy już wyznaczał różne terminy zniesienia stanu wojennego.

Z tego samego źródła wyszła ongi pogłoska o tem, że Prusacy szykują się do zbrojnej interwencyi w Królestwie. „Prusacy idą!“ — zakrzyknęła naiwna prasa warszawska, święcie wierząc p. Jaczewskiemu...

Ucieczka aresztowanych. Na ul. Karmelickiej w Warszawie policya aresztowała 3 przechodniów. Podczas odprowadzenia do cyrkułu dwaj zdołali zbiedz, więc też ze zdwojoną czujnością odprowadzono trzeciego. Ten jednak w pobliżu ul. Gęsiej pchnął dwu policyantów i zaczął uciekać. Policyanci wydobyli rewolwery i dali za uciekającym kilka strzałów, które chybiły i nieznajomy zniknął bez śladu.

Wybory „Koncentracya narodowa“ sporządziła już listę kandydatów na posłów w całem prawie Królestwie. Oprócz trzech paralityków postępowych i kilku rzekomo bezpartyjnych, sama narodowa demokracya świeci tu szarzyzną i nędzą umysłową swoich kandydatów.

A na czele — p. Roman Dmowski, chwalca mordów narodowo-demokratycznych, wiedzie swoje stadko...

Z caratu.

Rzekomy zamach. „Wr. Allg. Ztg“ donosi z Petersburga, że w kołach wyższych urzędników sprawę z maszynami piekielnemi u hr. Wittego uważają za m i s t y f i k a c y ę. Śledztwo wykazało, iż bomba była wypełniona piaskiem, a urządzenie zegarowe zupełnie nie funkcyonowało.

Wybory w Moskwie „Około godziny 8 zrana we wszystkich dzielnicach miasta pojawiły się oddziały pieszych i konnych policyantów z karabinami. Dowódcy, uzbrojeni również od stóp do głów, oglądali swoje oddziały i wydawali ostatnie rozporządzenia... Wyborcy musieli przechodzić przez szeregi policyantów“... Tak pisma rosyjskie malują tło wyborcze. Lecz mimo to wszystko kadeci osiągnęli świetne zwycięstwo. Z 33.673 oddanych głosów, na kadetów padło 55 %, na październikowców — 24 %, na blok lewicy (organizacye socyalistyczne) — 13%, na monarchistów — 8%. Wybrano 160 wyborców drugiego stopnia — wyłącznie kadetów.

Ze świata.

Demonstracye kobiet za prawem głosowania. Wczoraj aresztowane demonstrantki zostały policyjnie skazane na grzywny do 40 szylingów względnie na miesiąc więzienia. Niemal wszystkie zdecydowały się przyjąć karę więzienia.

Przegląd społeczny.

Strejk w tartaku Schmidta w Stryju wybuchł z początkiem bieżącego tygodnia. Zastrejkowało 500 robotników. Bezpośrednim powodem tego solidarnego wystąpienia było wydalenie robotnika Mierczuka przez zarządcę tartaku Preiza — bez 14-dniowego wypowiedzenia.

Robotnicy zażądali dlań zapłaty jako wynagrodzenia za 14 dni pracy, gdy zarząd odmówił, zastrejkowali, a zwróciwszy się o pomoc do miejscowego komitetu agitacyjnego partyi socyalno-demokratycznej, postawili następujący szereg żądań pod warunkiem, iż wrócą dopiero wówczas do pracy, gdy te zostaną spełnione. Oto żądania robotników: Scisłe przestrzeganie terminu czternastodniowego wypowiedzenia i zadowolenie pod tym względem Mierczuka; zaniechanie wszelkiego bicia lub obrażania robotników; podwyżka każdej dziennej płacy o 10 hal.; unormowanie poboru drzewa przez robotników; wreszcie żądają robotnicy, by nikt wskutek tego strejku nie był z pracy wydalony. Starosta Bobrzyński, do którego udała się początkowo deputacya samych robotników zachował się wobec niej mniej uprzejmie, dość wspomnieć, że przyjął ją n a u l i c y. Wobec deputacyi, którą prowadzili już nasi towarzysze: A. Rosenberg i J. Kornberg, zachował się życzliwiej, oświadczając gotowość interweniowania pod warunkiem powrotu robotników do pracy. Gdy delegaci oświadczyli to zebraniu robotników, ci postanowili trwać dalej w strejku i bezpośrednio przedłożyć swe żądania Reizowi.

O dalszym przebiegu strejku doniesiemy. Niechaj żaden robotnik nie przyjmuje pracy w stryjskim tartaku Schmidta.

Baczność zegarmistrze! Stowarzyszenie zegarmistrzów w Grenchen w Szwajcaryi zawiadamia, że w fabryce zegarków Obrecht et Cie. w Grenchen wybuchł strejk i uprasza, żeby żaden towarzysz zegarmistrzowski nie dał się do tej fabryki zaangażować, bo wobec łamistrejków zorganizowani zegarmistrze postępować będą bardzo surowo.

Ruch wyborczy.

Nie udało się! Zgromadzenie ludowe, zwołane przez mężów zaufania »rady narodowej« w C h r z a n o w i e na czwartek 14 lutego, celem wyboru członków powiatowego komitetu wyborczego i wyboru delegata do »rady narodowej« — nie doszło do skutku. Pierwszego niefortunnego mowcę hr. Mycielskiego zakrzyczano, nie dając mu przyjść do słowa. Była to odpowiedź ze strony licznie zebranego ludu na narzucenie mu przewodniczącego ks. Łobczowskiego i równocześnie dostateczne wotum ufności dla menerów »rady narodowej«.

Zgromadzenie skończyło się przed wysłuchaniem »pańskiego« referatu wśród burzliwych okrzyków przeciw »radzie narodowej« i nieproszonym opiekunom.

TELEGRAMY

z dnia 15 lutego

O dzień wyborów do parlamentu.

Grac. Odbyło się tu zgromadzenie wyborcze socyalnych demokratów przy udziale około 3000 robotników. Zgromadzenie przyjęło owacyjnie rezolucyę z powodu usunięcia przywilejów i z energicznym protestem przeciw wyznaczeniu wyborów na dzień powszedni.

Zwycięstwo robotnicze.

Tryest. (Tel. wł.). Wczoraj wieczór odbyło się w domu robotniczym zgromadzenie marynarzy austr. Lloydu, na którem zawiadomiono, że zarząd Lloydu zgodził się na żądanie robotników wydalenia ze służby arabskich palaczy i przyjęcia w ich miejsce europejskich.

Także robotnicy arsenałowi uzyskali ograniczenie pracy niedzielnej do najkonieczniejszych wypadków, oraz żądaną podwyżkę płacy. Robotnicy arsenałowi w zamian zgodzili się przez 2 lata nie stawiać żadnych nowych żądań

Kara za przekonania.

Berlin. (Tel. wł.). Rada szkolna wydaliła ze szkoły realnej syna radcy miejskiego Berlina i b. posła socyalistycznego Hofmanna za to, że nie wziął udziału w nabożeństwie, urządzonem z okazyi urodzin cesarza Wilhelma.

Wykradzenie aktów.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Poseł Lengyel prowadzi w dzienniku „A Nap“ dalej kampanię i zarzuca właścicielowi dziennika „Szigetlen Magyar Orszag“, iż oprócz pauszali za inseraty już wymienionej w ogłoszonych onegdaj aktach, otrzymał jeszcze większą sumę z ministerstwa handlu. Lengyel wzywa dalej ministra handlu, by złożył oświadczenie, że prócz ogłoszonych wczoraj pauszal, którym pod względem finansowym nic nie można zarzucić, żaden z dzienników nie otrzymał jeszcze innych sum. Lengyel twierdzi, że ostatnimi czasy nietylko setki tysięcy, ale miliony wydawano bez kontroli najwyższej Izby obrachunkowej. Także dziennik „A Nap“, który prowadzi tę kampanię, jest przytoczony w opublikowanych wczoraj aktach, iż otrzymał 5000 K.

Sędzia śledczy zarządził dalsze zatrzymanie w więzieniu Hajdu, pozostającego pod zarzutem kradzieży.

Budapeszt (Tel. wł.) Kancelista Hajdu, który wydał Lengyelowi akta, został dziś wypuszczony na wolną stopę. Sąd przyjął, że Hajdu nie popełnił zbrodni kradzieży, lecz zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Budapeszt (Tel. wł.) Wieczorne wydanie „A Nap“ zamieszcza fotografie kilku będących w posiadaniu Lengyela aktów, o których Kossuth na wczorajszem posiedzeniu sejmu zamilczał.

Wypierają się.

Budapeszt. W sejmie węgierskim przed przejściem do porządku dziennego poseł S y n e g y i (partya niezawisłości), jako długoletni redaktor dziennika „Magyar Orszag“, oświadcza, że jest nieprawdą, jakoby za rządów Feyervary'ego, pismo to pobrało 4000 K tytułem ryczałtu inseratowego.

Poseł S z a t m a r y, jako redaktor dziennika „Budapest“ złożył podobne oświadczenie, zaznaczając, że nigdy nie pobrał wyszczególnionej w liście sumy 1000 K.

Poseł M o l n a r (partya ludowa) oświadczył, że organ jego „Alkotmany“ nie pobrał nic od rządu Fejervary'ego i że układ zawarty przez ten dziennik dotyczył tylko kolei państwowej.

Sejm przeszedł następnie do porządku dziennego.

Zgoda w gabinecie Clemenceau.

Paryż Wobec ciągłych pogłosek o nieporozumieniu między Clemenceau a Briandem, donosi agencya Havasa, na podstawie informacyi ze źródła kompetentnego, że między obu ministrami panuje w sprawach kościelnych zupełne porozumienie.

Wojujący kler.

Paryż. Opróżnienie seminaryum w Saint Meen mogło nastąpić tylko przy pomocy wojska, gdyż dostęp do seminaryum był zabarykadowany. — Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Przeciw buntowniczym księżom.

Paryż Proboszcze kościołów św. Augusta, św. Rocha i św. Piotra, którzy są oskarżeni o podburzanie w kościele do gwałtów, stanęli wczoraj przed sędzią śledczym. Duchowni przeczą stanowczo, jakoby wygłaszali podburzające mowy i kazania i jakoby rozszerzali podobne pisma ulotne. Zarzuty te uczyniono proboszczom na podstawie aktów znalezionych podczas rewizyi domowej u zastępcy Watykanu, msgr. Montagnini'ego, w byłej nuncyaturze. Ze skonfiskowanych 10.000 aktów — w razie, jeżeli dojdzie do procesu tych księży — zostanie odczytanych 1590 aktów.

Sądzą jednakże, że śledztwo przeciw tym trzem księżom będzie wstrzymane.

Zwycięzki strejk kolejarzy bułgarskich.

Zofia. Rząd wypełnił główne żądania personalu kolejowego i wskutek tego strejk zakończył się. Mianowicie rząd zapewnił zupełną bezkarność przywódcom i materyalną poprawę bytu personalu kolejowego, na co Sobranie uchwaliło już 350.000 franków. Szczegóły ugody między strejkującymi a rządem mają być zredagowane przez specyalną komisyę.

Bunt na okręcie tureckim.

Suez. (B. Reutera). Turecki okręt „Hodeydu“, z którego podczas przejazdu przez kanał zbiegło wielu żołnierzy, wysadził na ląd 17 rannych żołnierzy. Podczas ucieczki 10 żołnierzy zginęło od strzałów lub utonęło. Reszta z 300 żołnierzy, którzy dezertowali, uszła na ląd.

Prawo wyborcze dla kobiet.

Londyn. (Tel. wł.). Grupa liberalnych członków Izby lordów zamierza wnieść projekt ustawy, przyznającej kobietom prawo głosowania przy wyborach do parlamentu. Ponieważ około 400 członków Izby gmin, między nimi kilku ministrów, oświadczyło swą zgodę na tę zmianę konstytucyi, możliwem jest, że ustawa ta uzyska aprobatę parlamentu.

Z CARATU.

Zagadkowa śmierć rewolucyonisty rosyjskiego.

Paryż. (Tel. wł.). Wielkie wzburzenie w kołach socyalistów belgijskich i francuskich wywołuje zagadkowa śmierć C z e r n i a k a, którego wydania Rosyi rząd szwedzki przed kilku dniami odmówił. Czerniak wsiadł w Gotterborgu na okręt, a gdy ten przybył do Antwerpii, był Czerniak wraz z 3 innymi podróżnymi trupem. Personal okrętowy twierdzi, że podróżni ci zmarli na tyfus; natomiast lekarze portowi stwierdzili śmierć przez u d u s z e n i e, albo przez o t r u c i e.

Kapitan okrętu podaje, że przed odjazdem z Gotterborgu znalazł jakieś podejrzane indywidyum ukryte w pobliżu kotłów okrętowych i że wysadził go na ląd.

Komitet śledczy z ramienia socyalistów jest przekonany, że zachodzi tu zbrodnia, w którą wmieszany jest r z ą d r o s y j s k i.

Prawybory.

Petersburg. Do 14 b. m. znany był wynik 5699 prawyborów drugiego stopnia. Z tego wybrano 1369 monarchistów i 870 umiarkowanych, tj. ogółem 2239 z prawicy, 2382 z lewicy, 458 nacyonalistów, 381 bezpartyjnych i 239 nieznanej barwy.

Petersburg Przy wczorajszych prawyborach drugiego stopnia z pośród robotników wybrano 14 wyborców, którzy są socyalnym demokratami, w tem 12 Rosyan i 2 Niemców.

× **Baczność młodociani w Krakowie!** W sobotę 16 b. m. wygłosi tow. dr Emil Bobrowski odczyt p. t. „Organizacya robotników młodocianych“ w sali stow. „Postęp“, Miodowa 25. Początek o godzinie 5 po południu.

× **Roczne walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** odbędzie się w lokalu własnym (ulica Wiślna 5) w poniedziałek 18 b. m. o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia 3) Sprawozdanie zarządu kasowe i biblioteka za rok ubiegły. 4) Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutorium 5) Wybór 6 członków zarządu, 3 członków komisyi kontrolującej i 2 członków do sądu polubownego. 6) Wnioski delegatów.

× **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek główny 12, III. p.) na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Odegraną zostanie: „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Miejsce siedzące 60 h, stojące 40 h.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, VI. Magdalenenstrasse 84. W niedzielę 17 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w dzielnicy VI. Königseggasse 10 wygłosi odczyt tow. Kupś: „O pierwszym spiskowcu polskim“. Towarzysze jawcie się licznie. O dalsze zgłaszanie odczytów uprasza sekcya.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca Ignacy Daszyński — Odpowiedzialny redaktor: ...sław Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Nr. Telefonu 412)